Nr 140. Kraków, Środa 22 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w felietonie naszego dziennika powieści Emmy Jeleńskiej p. t. **„Panienka“,** *rozpoczniemy, w przyszłym kwartale, druk najnowszej, nadzwyczaj zajmującej powieści współczesnej* ***Wincentego hr. Łosia*** *p. t.*

„Przewrotna kobieta“.

Równocześnie zamieszczać będziemy, w pierwszym i drugim felietonie, oprócz dwóch nowel ***Bałuckiego*** *i* ***Sewera,*** *tłómaczenia cennych utworów powieściowych, prace literackie, krytyki itd.*

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Znany już, ostateczny rezultat z wszystkich 397 okręgów wyborczych, wykazuje, iż wybrano tylko 209 posłów, zaś wybory ściślejsze odbędą się aż w 188 okręgach. Rezultat ten świadczy o ogromnem rozbiciu głosów między rozliczne stronnictwa. i na razie nie daje jasnego poglądu na skład przyszłego parlamentu.

Już teraz stwierdzić można, że rząd poniósł klęskę. Hasło „skupienia“ nie wydało pożądanego rezultatu, stronnictwa, na wskróś rządowe i zbliżone do rządu, nie wyszły z walki w takiej sile, ażeby możebne było utworzenie kartelu, któryby stanowił zwartą, stałą większość. Nader liczne wybory ściślejsze nie o wiele zmienią postać rzeczy, jakkolwiek przynieść mogą niejedną niespodziankę. W pierwszej chwili po wyborach stronnictwa konserwatywne, wolnokonserwatywne i liberalne nawoływały do solidarności przeciw kandydatom socyalistycznym, którzy aż w 100 okręgach stają do ściślejszego wyboru; jednakże akcya ta w bardzo wielu wypadkach wyszłaby na korzyść centrum, lub wolnomyślnych, a tem samem wzmocnionoby szeregi opozycyi. Tak np. w Berlinie wszelkie umiarkowane i konserwatywne żywioły, wybierając mniejsze złe, zmuszone są głosować na kandydatów wolnomyślnych i łatwo stać się może, że socyaliści uronią niektóre z mandatów berlińskich. Również odzywają się głosy i żądania, aby katolicy i wolnomyślni popierali konserwatystów przeciw socyalistom, trudno jednakże przypuścić, aby centrum, a zwłaszcza wolnomyślni, pomagać chcieli do kręcenia bicza na własną skórę. Pisma wolnomyślne radzą zastanowić się nad tem, kto groźniejszym jest wrogiem: socyaliści czy konserwatywni agraryusze.

Poszczególne stronnictwa uzyskały mandatów: konserwatyści 38, partya cesarska 10, narodowo-liberalni 10, centrum 85, antisemici 5, wolnomyślne zjednoczenie 1, wolnomyślna partya ludowa 1, socyaliści 32, związek rolników 1, związek chłopski 3, dzicy 9, Polacy 13, Duńczyk 1.

Konserwatyści zyskali 1, stracili 4 mandaty, centrum zyskało 5, straciło 1, antisemici utracili 5, narodowo-liberalni 7, oba stronnictwa wolnomyślne również 7 mandatów.

Bardzo niepomyślny wynik dały wybory w ziemiach polskich. Koło polskie w ubiegłej kadencyi liczyło 20 posłów, obecnie wybrano tylko 13, w dwóch zaś okręgach stają kandydaci polscy do wyboru ściślejszego. W najlepszym tedy razie Polacy reprezentowani będą przez 15 posłów. Dotąd straciliśmy 6 mandatów: 2 w Poznańskiem, 3 w Prusach zachodnich i 1 w Warmii; zdobyliśmy natomiast jeden mandat w Poznańskiem.

W W. Ks. Poznańskiem polski stan posiadania nie uległ znacznej zmianie. Z dwunastu dotychczasowych okręgów polskich jeden odstąpiono centrum na mocy kompromisu, drugi w Bydgoszczy zabrali nam Niemcy, skonsolidowani pod wodzą hakaty. Okręg wyborczy wyrzysko-szubiński, od kilkunastu lat w ręku Niemców, zdobył Leon Czarliński. Gdy do tego doliczymy Poznań, gdzie w ściślejszych wyborach w każdym razie przejdzie Polak, Motty lub Andrzejewski, otrzymamy mandatów 11, czyli o jeden mniej.

Natomiast w Prusach Zachodnich ponieśli rodacy nasi wielką klęskę. Zabrano im okręgi: susko-lubawski (dotychczasowy poseł dr. Rzepnikowski), grudziądzko-brodnicki (Różycki) i świecki (Sas Jaworski). Odrazu przeszło 3 Polaków, a w okręgu toruńsko chełmińskim, dotychczas naszym, rozstrzygną dopiero wybory ściślejsze. Nakoniec w Warmii przepadł ks. dr. Wolszlegier, mandat jego zagarnęło centrum.

Nie mamy jeszcze pod ręką dokładnego materyału, któryby pozwolił ocenić powody tej klęski i sprawdzić, czy z utratą mandatów idzie w parze zmniejszenie się liczby głosów polskich, lub, przeciwnie, wzrost tychże. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że na taki rezultat wpłynęło szczucie hakatystów, którzy zdołali w kilku okręgach doprowadzić do skupienia głosów niemieckich na kandydatów kompromisowych, oraz niezdecydowane, a przeważnie wręcz wrogie dla Polaków stanowisko wolnomyślnych i katolickich Niemców, którzy ulegli teroryzmowi hakaty i w obawie narażenia się na zarzut zdrady narodowej szli ręka w rękę z rządem i reakcyą.

Uroczystości w Pradze.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Praga, 17 czerwca.

(ak.) Zjazd dziennikarzy słowiańskich wczoraj odbył pierwsze długie posiedzenie. Reprezentowanych jest kilkadziesiąt pism. Z polskich wysłały przedstawicieli: *Czas* (Chyliński, Beaupré), *Głos Narodu* (Ehrenberg, Szołajski), *Nowa Reforma* (Karcz), *Prawda* (ks. Flis), *Przegląd* (Masłowski), *Gazeta Narodowa* (Merunowicz), *Dziennik Polski* (Ostaszewski, Kolbuszewski, Kucharski), *Słowo Polskie* (Lewicki), *Śmigus* (Milski), *Wieniec* (Skołyszewski), *Kuryer Warszawski* (Szczepański), *Kuryer Codzienny* (Lewandowski), *Kuryer Poranny* (Dobrowolski).

Zjazd zagaił p. Holeczek, poczem wybrano prezydyum, złożone z Hribara (prezydent), Chylińskiego (1 wiceprezydent) i Mazzury (2 wiceprezydent).

Prezydent Hribar podziękował za zaufanie i wybór, przemówiwszy po czesku, polsku, rusku, rosyjsku, serbsku, kroacku i słowieńsku.

Wiceprezydent Chyliński wypowiedział mowę wysoce polityczną, którą wam już bardzo dokładnie zatelegrafowałem.

Imieniem miasta Pragi witał Zjazd burmistrz Podlipny, zaznaczając, że w dziennikarzach widzi nie ludzi zwyczajnych, ale działaczy politycznych i apostołów narodu.

Na wniosek jednego z członków komitetu wysłano telegram z hołdem do cesarza. Ministrowi skarbu Kaizlowi, który wniósł w Radzie państwa przedłożenie o zniesienie stempla dziennikarskiego, jak również ministrowi dla Galicyi Jędrzejowiczowi, wysłano telegramy dziękczynne.

Z kolei nastąpiły referaty.

Salva referował o prasie słowackiej, prosząc reprezentantów słowiańskiego dziennikarstwa o czytywanie dzienników i dzieł słowackich. Referat swój zakończył słowy: *Milujme se a nedajme se!*

Dr. Mitrovics mówił o prasie serbskiej.

Kupczanko przedstawił rzecz o dziennikarstwie ruskiem i zaznaczył, że dla Rusinów zwycięstwo ich sprawy tylko w wspólnem działaniu z Polakami, albowiem obie te narodowości mają wspólnego wroga.

Kronbauer referował o prasie czeskiej, Mazzura o chorwackiej.

Reprezentant polskiego dziennikarstwa dr. Beaupré wygłosił znakomity referat o dziennikarstwie polskiem. Treść tego doskonałego przemówienia podałem wam w dokładnem streszczeniu telegraficznem.

Pod koniec uchwalono 5 rezolucyj, z których treść pierwszej wyczerpująco podano Wam w drodze telegraficznej; 4 inne opiewają:

O wolności prasy. Zastępcy publicznej prasy słowiańskiej w monarchii austryacko-węgiorskiej, zgromadzeni w królewskiej stolicy Pradze, dnia 19 czerwca 1898 roku, potępiają wogóle każde prześladowanie publicznej prasy, powstające czy to przez zaniedbanie czy obejściem prawa, bądź też przez tendencyjne pojmowanie tegoż i oświadczają, że nie przestaną domagać się zupełnej wolności prasy i to w tej mierze, aby prawo nietylko ogłoszonem, ale także i rzeczywiście przeprowadzonem zostało.

O obronie spraw gospodarczych. Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pradze, dnia 19 czerwca 1898 roku oświadcza, że uznaje za konieczne, aby Słowianie podali sobie także dłonie ku wspólnej obronie swych spraw gospodarczych. Do tego celu wiodą nas dwie drogi: wszechstronny rozwój własnych gospodarczych i produkcyjnych dzieł, które chcemy ze wszystkich sił wspierać, i ochrona własnej pracy i jej owoców. Chociaż nie twierdzimy, by teorye gospodarcze obowiązywały wszystkie kraje i narody w każdych czasach i warunkach, przecież przez wzgląd, że do krajów naszych coraz silniej napiera zagraniczny kapitał, którego celem jest opanować całą naszą produkcyę i zmusić nas do tego, byśmy się stali odbiorcami obcego przemysłu; mniemamy, że zachodzi potrzeba użyć przeciw tej przemysłowej presyi z cudzych krajów myśli, która była podstawą cła ochronnego.

Potrzeba ta tembardziej niezbędną staje się, skoro rząd nasz stara się zapobiedz tej inwazyi przemysłowej z zachodu do krajów monarchii austryackiej. Oznajmiamy więc, że wszystkiemi siłami i sposobami starać się będziemy wpływać na odbiorców słowiańskich, by przy jednakowej dobroci i cenie towaru, jakoteż równym sposobie wypłaty, dawali pierwszeństwo wyrobom naszym; jednem słowem, by podnieść i wydoskonalić przemysł słowiański. Tym sposobem mamy nadzieję wyćwiczyć nasze słowiańskie siły produkcyjne do konkurencyi z cudzym przemysłem. Nie mniejszą uwagę zwracać będziemy na to, by obcy kapitał nie wydzierał rolnikom ich gleby rodzinnej, by ziemia słowiańska została w ręku Słowian, choćby się nawet jej właściciele zmienili. Aby osiągnąć ten cel, potrzeba nietylko postarać się o pewne środki materyalne, ale i o podniesienie ducha ojczystego, by każdy naród kochał swą własną glebę, która tworzy nasze piękne ojczyste kraje.

O własnej informcyjnej i prawodawczej czynności. Zjazd słowiańskich dziennikarzy z krajów monarchii austryacko-węgierskiej jest przekonanym o potrzebie związku, którego celem byłaby organizacya własnej informacyjnej i sprawozdawczej czynności dziennikarskiej. Założenie takiego związku, któryby czasopisma słowiańskie w bezstronny i sprawiedliwy sposób informował, jest niezbędnem; czynność jego zawierałaby nietylko służbę dziennikarską, na podstawie wzajemnej wymiany otwartych doniesień, ale też podług nowoczesnych potrzeb szybką i dokładną czynność sprawozdawczą. Ponieważ komitet przygotowawczy na posiedzeniach swych wysłuchał i rozważył wnioski w tej sprawie, uchwala przeto zjazd wybór komitetu, któryby ostatecznie rozważył i urzeczywistnił ten plan.

O błędnem podawaniu nazwisk topograficznych. W czasopismach słowiańskich podaje się często własne i obce nazwy topograficzne, jak je w obcych językach zmieniono, co się dzieje zwłaszcza przy wiadomościach urzędowych z biura korespondencyjnego w Wiedniu, która swoje depesze w niemieckim języku podaje. Pragnąc to złe usunąć, postanawia zjazd, by każdy biorący w nim udział, wszelkiemi sposobami wpłynął na redakcye czasopism słowiańskich, czerpiące wiadomości z źródeł dziennikarskich, by starały się o zachowanie prawdziwych słowiańskich nazwisk topograficznych, oraz imion i nazwisk, jakoteż starał się o to, by we wszystkich ziemiach słowiańskich wydane były podręczniki, któreby zawierały dokładny opis brzmienia nazwisk. Zjazd uprasza dalej, by biura korespondencyjne we swych filiach w głównych miastach krajów słowiańskich, zaprowadziły doręczanie doniesień w językach słowiańskich.

Wieczorem odbył się wspaniały bankiet, dany przez dziennikarzy czeskich na cześć ich kolegów zamiejscowych.

Dodaję, że z Rosyan przybyli do Pragi: T. D. Florinskij, prof. uniw. w Kijowie, W. Łamanskij z Petersburga, gen. W. Komarow, radca stanu I. Waclik, Z. Rothenstern, prof. R. Brandt z Moskwy, prof. K. Grot z Warszawy, prof. Gortałow z Kazania, prof. Swietkowskij z Moskwy, J. Kowalewskij, dr. Dołginiew, prof. z Moskwy, Kurbałow z Kazania, W. A. Prokofiew z Petersburga, Jostrebow z Moskwy, Wasiliew z Wiednia, Riżkow z Wiednia i Andronikow z Petersburga.

Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu przysłało adres, w którym omawia smutne losy, jakie przeszedł naród czeski w XVII i XVIII wieku i przepowiada mu, na podstawie jego dzisiejszego rozwoju, że wraz z Niemcami (A Polacy gdzie? *Przyp. red.*) zajmie dominujące stanowisko w Austryi. Zaznaczywszy, że główną bronią ludu czeskiego w jego walce z niemczyzną jest własny język, podnosi adres zasługi, jakie w kierunku jego odrodzenia położył Palacky, który także na kongresie słowiańskim w Moskwie wskazał Czechom i innym Słowianom austryackim ich znaczenie. Adres kończy się wyrażeniem życzenia, aby Czechy wydały więcej takich, jak Palacky, mężów, który, niby Mojżesz, wyprowadził Czechów z 200-letniej niewoli niemieckiej do Ziemi Obiecanej.

Wśród licznych telegramów, które nadeszły z Rosyi, znalazł się także telegram w. księcia Konstantego Konstantynowicza, wystosowany do komitetu jubileuszowego, z życzeniami pomyślnego przebiegu uroczystości Palacky'ego.

Rozruchy w kraju.

Z **Frysztaka** donoszą pod datą 19 b. m.:

Dzisiaj przy asystencyi bagnetów wojskowych odwieziono z kostnicy 9 ofiar do wspólnego grobu. Dwóch zaś zdaje się pojutrze zostanie pochowanych, gdyż umarli dzisiaj z ran, odniesionych od strzałów. Okrutny żal przejmował serca patrzących na 9 trumien, jedna za drugą niesionych przez chłopów! Płacz żon, wrzask dzieci panował nie do opisania, wstrząsając najtwardszemi sercami! Obok trumien postępowało po 2 żołnierzy, w około też krążyły patrole! Jak się pokazuje, żandarmi strzelali coś 18 razy, a jeden z nich, nazwiskiem Schuran, dał 5 strzałów w tłum, jak sam się chwalił na stacyi kolejowej, na co są świadkowie! Do Frysztaka sprowadzono masę wojska, około 450 piechoty, po wsiach krążą huzarzy. Formalnie stan wojenny panuje u nas! Dzisiaj przyprowadzono dwóch żydów w kajdanach; mówił mi sędzia, że są to ci, którzy napadli na chłopa i zadali mu w głowę głęboką ranę motyką!

Tak więc żydzi sami podniecają rozruchy. Dotychczas żyda ani jednego nie uśmiercono, katolików zaś już nie żyje 11, mnóstwo zaś jest ciężko rannych!

Zabici są następujący: na miejscu padli trupem: 1) Stanisław Kosztyła z Widacza, liczący lat 73; 2) Jędrzej Sitnik z Stepowy, lat 35—40; 3) Zarzycki Józef z Stępiny, lat 35 do 40; 4) Wojciech Rutka z Puławek, lat 50—55. Ten dostał strzał w tył głowy; kula, wypadłszy, rozerwała szczękę, pozostawiając u wylotu dziurę, wielkości pięści. Śmierć spotkała go w chwili, gdy wyliczał jakiemuś chłopu pieniądze. Był to majętny gospodarz. 5) Skiba Jan, z Glinnika Średniego, lat może 60; 6) Szymkowicz Maciej z Glinnika Górnego, lat około 60. Ranni ciężko i już umarli: 1) Bobek Jędrzej, z Glinnika Górnego, lat około 60, jak gołąb siwy, dostał kulą w twarz; kula wydarła mu szczękę, urwała język, a wyszła tyłem karku; żył do godziny 12-tej w nocy. 2) Szetela Wojciech, Sowina Górna, lat 50 — 60, siwy zupełnie. 3) Piotr Mijat, z Sieklówki, liczył lat 36. 4) Sokołowski Franciszek, z Gogolow, lat 25—26, strzał dosięgnął go o kilkadziesiąt kroków. 5) Niekowal Maciej, z Glinnika Górnego, lat 35 do 40; był to porządny gospodarz; dostał strzał, przeszywający śledzionę i wnętrzności; męczył się całą dobę.

Prócz tego jest jeszcze trzech ciężko rannych: dwaj mają ręce zgruchotane, jeden nogę przestrzeloną; z tych jeden już w Jaśle w szpitalu umarł, drugiemu amputowano rękę. Lekko rannych, t. j. ze skaleczoną ręką lub nogą, liczą, co najmniej, 30.

Z **Zagórza** donoszą pod datą wczorajszą:

Wczoraj wieczorem zgraje włóczęgów i niedorostków napadły na liczne domy żydowskie, wybijając szyby i wyłamując ramy. Kramy uliczne rabowano. Dziś nad ranem rozruchy się powtórzyły. Zarekwirowano wojsko, które dziś nadeszło z Sanoka. Kompanię piechoty w liczbie 64 żołnierzy i 4 oficerów zakwaterowano w warsztatach kolejowych. Chwilowo panuje spokój.

Z **Nowego Sącza** donoszą, że w niedzielę na Załubińcu przybrał tłum włościan odgrażającą postawę. Wojsko przybyło na miejsce i

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

71 (Ciąg dalszy).

Tymczasem pora wyjazdu zbliżała się, Kański wstał i zaczął się żegnać.

Czuł jakieś zimno wewnątrz, jakby śmierć brała go w swe posiadanie.

— Wie pan — rzekła Jadwisia — odprowadzę pana na dworzec, taki śliczny wieczór. Będzie to nasz ostatni spacer.

— Niech tylko panienka nie wraca sama nad wodą — rzekła Malisia — bo tam jeszcze złodzieje wypadną z tych gór.

— Nie, nie, bądź spokojna Malisiu.

W chwilę potem we dwoje spuszczali się stromą ścieżyną ku miasteczku.

Jadwisia szła przodem.

Leon patrzał na nią chciwie, karmił się jej widokiem, pił rozkosz tej ostatniej chwili.

Na tle nieba i nieskończonego morza ona, jak zawieszona w przestrzeni, lekka i powiewna w swej jasnej sukni, zbiegła żywo na dół, a kamyki toczyły się z pod jej stóp ze zgrzytem.

U stóp góry stanęła. Szeroka droga, osadzona drzewami, szła ku dworcowi, omijając miasteczko, wśród plantacyj róż i goździków. Zapach kwiatów napełniał powietrze.

— Tędy pójdziemy? — spytała Jadwisia, podnosząc głowę.

Leon nic nie odpowiedział, coś go w gardle dławiło, wziął tylko jej rękę i oparł ją na swojem ramieniu. Poszli dalej milcząc, oparci o siebie, sami na szerokiej drodze, pod cieniem drzew.

Leon myślał:

— Za chwilę będę daleko.

I tak mu było ciężko na duszy, że chciałby się położyć tu przy drodze i płakać i narzekać głośno. Ale szedł wciąż dalej, równo i spokojnie, a każdy krok zbliżał go do tego oświeconego dworca, gdzie czekało go rozstanie. Jadwisia szła w milczeniu, nie starając się wszcząć rozmowy. Ją też jakiś smutek ogarniał i sama nie wiedziała, czy to było działanie tej cichej nocy lazurowej, usianej gwiazdami, czy zapach zwilżonej ziemi i kwiatów śpiących, czy silniejsza tęsknota za swoimi, czy też po prostu jakieś nerwowe usposobienie, ale łzy cisnęły się jej do oczu.

Na dworcu był ruch i gwar, pociąg nicejski już był sygnalizowany, przy kasie panował tłok i czasu nie było do stracenia. Tragarz z walizką i tłomokiem czekał na peronie.

— Niech mi pani da te kwiaty — rzekł Leon do Jadwisi głosem cichym a namiętnym, patrząc na bukiet fiołków u jej stanika.

Gdy Jadwisia spojrzała zdziwiona, powtórzył gwałtownie:

— Niech mi pani da te kwiaty, ja proszę — i rękę wyciągnął, jakby sam zamierzał je porwać.

Wtem pociąg wpadł na stacyę, zrobił się ruch, otwieranie drzwiczek, dobijanie się o miejsca.

Kański podniósł rękę Jadwisi do ust.

— Bądź zdrowa — szepnął i wskoczył do wagonu.

Konduktor zatrzasnął drzwi, a on stał w oknie bardzo blady, z głęboką zmarszczką na czole. Patrzał na nią, jakby prosił i rozkazywał zarazem. Jadwisia, jak zamagnetyzowana, z oczyma ku niemu wzniesionemi, wyjęła wpięty u piersi bukiet fiołków i wrzuciła mu do okna.

Pociąg ruszył — i widziała, jak obu rękami pochwycił kwiaty i przyciskał je do ust. Jego twarz blada z iskrzącemi się oczami wychyliła się z okna wagonu, a ona stała jak wryta, chociaż już pociąg znikł jej z oczu i tylko obłoczek dymu bujał jeszcze na horyzoncie, i wielkie łzy zaczęły jej powoli spływać po twarzy.

XXIII.

Jadwisia była przyzwyczajona do badania siebie. Wszelkich niewyraźnych stanów duszy, wahań, niepewności nie cierpiała, i gdy czegoś nie mogła w sobie zrozumieć, gniewała się na siebie i póty zaglądała w głąb swej istoty, aż przyczynę złego odkryła, usunęła i wróciła do równowagi. Z instynktu i z przyzwyczajenia lubiła wszystko, co proste, jasne i trzeźwe, a miała wstręt do kwestyj zawiłych, do komplikacyj, do dwuznacznych finezyj.

Nie rozumiała natur nerwowych, subtelizujących i analizujących każdą myśl, drażniły ją i pewne lekceważenie wzbudzały wszelkie niejasne aspiracye, wyrafinowane gusta, wszelka przesada, wszelka zawiłość.

Jej natura zdrowa i prosta nie mogła pojąć wahań i rozterek, o których czytała nieraz w powieściach, autorowie francuscy wydawali się jej narwańcami, a ich analizy charakterów prostą blagą. Nie wierzyła po prostu, aby tak trudno było rozpoznać złe od dobrego, kłamstwo od prawdy, aby droga życia mogła być tak błędną i ciemną, jak mówiono. Należało tylko mieć prawdziwą chęć służenia Bogu, a wtedy łaska Boska oświecała duszę i jasno w niej się robiło i nie było żadnego wahania między tem, co jest dobre, a tem, co złe.

Człowiek, jako słabe stworzenie, mógł robić źle, ale to nie przez nieświadomość albo niepewność, ale przez własne złe instynkty lub ułomność. Tegoż dnia, przy wieczornych pacierzach, Jadwisia dłużej, niż zwykle, klęczała przed obrazkiem Ostrobramskim, nie mogąc się uporać ze swojem sumieniem. Było w niem jakieś zamieszanie, jakaś chmura i jakieś promienie, których powodu nie rozumiała i nie widziała źródła. Czy była to tęsknota za domem?

Pewnie, że tęskniła, ale nie do tego stopnia, żeby aż płakać miała, żegnając Kańskiego. Czy było to jakieś zdenerwowanie, zmęczenie lub niezdrowie? Ale nie, było jej dobrze zupełnie, nic ją nie bolało.

A może była to jakaś budząca się w niej kokieterya, jakaś potrzeba zajmowania sobą obcych ludzi, jakieś bardzo niepotrzebne zainteresowanie się kimś, co był jej obcy, nieznany i do którego nie miała żadnych praw. Tu Jadwisia zaczęła sobie przypominać swoje postępowanie i zawstydziła się bardzo.

— Po co chodziłam z nim na dworzec, mogłam go tutaj pożegnać i byłoby dobrze. A to wrzucenie mu fiołków przez okno, to była niedorzeczność i nietakt okropny... Cóż z tego, że on chciał? Nie było żadnej potrzeby. Zupełnie tak się znalazłam, jak stara kokietka, nie można gorzej. A już te płacze, to doprawdy nie wiem, skąd mi się wzięły. Ktoś, coby z boku patrzał na to wszystko, mógłby przypuścić, że ja się w nim kocham.

Myśli Jadwisi przerwały się jakoś w tem miejscu i poczuła coś, jakby słodycz wielką, wlewającą się do jej serca, ale myślała dalej po chwili.

— Ja zupełnie go nie kocham i on mnie wcale nie obchodzi, tylko mam dla niego wdzięczność za mamę i sympatyę, bo to dobry człowiek. Więc jakże można tak postępować? A to wszystko dlatego, że nie mam nic do roboty i siedzę z założonemi rękami od rana do wieczora.

I postanowiła wynaleść sobie zajęcie jakieś i czas swój porządniej ułożyć. Nazajutrz wstała pełna sił, ochoty do życia i do pracy, rzeźwa i w zupełnej równowadze.

Nie zwlekając, rozpoczęła dużą akwarelę, wypożyczyła kilka poważniejszych książek w czytelni i wróciła do zarzuconego haftu. Dnie zaczęły schodzić monotonnie, ale na pozór spokojnie.

A jednak na dno duszy Jadwisi spokój nie wrócił. Działy się z nią rzeczy dziwne, których nie bywało dawniej. Napadały na nią tęsknoty i żale, zniechęcenie i melancholia, o których dotąd pojęcia nie miała. Łzy napływały do oczu bez żadnego powodu, ręce opadały wśród pracy i czuła raptem wstręt do wszystkiego, co jej dotąd wystarczało, co było jej najmilsze.

Głuche niezadowolenie z życia drażniło ją bezustannie, aż sama przeraziła się swojem usposobieniem i, chcąc zło odegnać, w spowiedzi i modlitwie szukała ratunku. Ale na chwilę odegnane zło wracało, męczyło ją i drażniło.

(C. d. n.)

stłumiło rozruchy w zarodku. Aresztowano 25 ekscedentów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 czerwca.

Oba przesilenia ministeryalne, we Włoszech i we Francyi, dotychczas nie rozwiązane. — Visconti-Venosta, któremu król Humbert chciał powierzyć utworzenie nowego gabinetu, nie przyjął tej misyi. Wymieniają teraz, jako najprawdopodobniejszych kandydatów, na szefa gabinetu generała Pelloux, lub też Saracco. — Król konferował z generałem Pelloux, który ma licznych zwolenników; dotychczas jednakże ani Pelloux, ani Saracco nie otrzymali misyi utworzenia nowego gabinetu.

We Francyi usiłowania Sarriena polegają na tem, aby wytworzyć podstawy do porozumienia się umiarkowanych republikanów z radykałami na podstawie wspólnego programu pracy parlamentarnej. Sarrien chce usunąć z programu radykałów kwestyę rewizyi konstytucyi i skłonił to stronnictwo, aby na razie zrzekło się zaprowadzenia na szerszą skalę postępowego podatku osobisto-dochodowego i poprzestało na częściowej reformie podatkowej według planu Peytrala. Jeżeliby rokowania Sarriena odniosły skutek, to w skład jego gabinetu weszliby prawdopodobnie: Freycinet, Peytral, Krantz, Leygues, Henryk Ricard, Trouillot, Dujardin-Beaumetz, Mongeot, Jonnart i Viger. Zdaje się jednakże, że rokowania, prowadzone przez Sarriena, rozbiją się, a w takim razie pozostają jeszcze tylko dwie kombinacye: powołać Dupuy'ego do utworzenia gabinetu koncentracyjnego, lub też spróbować powołać do rządów gabinet czysto-radykalny, na wzór byłego gabinetu Bourgeois. Co do Dupuy'ego, kombinacya ta również nie ma wielkich widoków powodzenia, skoro bowiem Sarrienowi nie idzie utworzenie gabinetu mięszanego, to prawdopodobnie i Dupuy w obecnej sytuacyi nie podoła temu zadaniu.

Zresztą nie jest wykluczonem, że Sarrien zdoła jeszcze porozumieć się z przywódcami partyi umiarkowanej i w danym razie utworzy gabinet koncentracyjny.

Zajścia na granicy czarnogórsko-tureckiej.

Od tygodnia przeszło toczą się krwawe walki w okolicach miasta Berany na południowo-wschodniej granicy Czarnogóry i Albanii północnej. Zbrojne oddziały Albańczyków i Czarnogórców stoją naprzeciw siebie i codziennie odbywają potyczki, kończące się paleniem wsi, rabunkiem i morderstwami. Z Konstantynopola donoszą, że około 30.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków-mahometan, podrażnionych intrygami Czarnogóry wśród ich pobratymców chrześcijan, wyruszyła w pole. Ten rewolucyjny ruch rozszerzył się aż do okręgu Limu, zajętego czasowo, jak wiadomo, przez wojska austryacko-węgierskie. Okoliczność ta może łatwo przyczynić się do wywołania komplikacyj na tym punkcie, co leżałoby nawet poniekąd w interesie Czarnogóry. Turcya czyni wszystko, aby nie dopuścić do rozszerzenia się buntu wśród Albańczyków, którzy ostatniemi czasy niedwuznacznie zdradzają chęć oderwania się od państwa sułtana. Edhem-pasza, były dowódca armii tessalskiej, objąć ma komendę nad wojskami tureckiemi, tamże zgromadzonemi.

Energiczna akcya ze strony Turcyi tem więcej jest wskazaną, że, oprócz ruchu separatystycznego wśród Albańczyków, z obecnych zajść granicznych mogą wyniknąć poważne nieporozumienia między Turcyą a Czarnogórą, Austro-Węgrami i Serbią, na której granicy przyszło także do starć orężnych w okolicach Ipeku, Prisztiny i Kumanowy.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 20 czerwca).

Przewodniczył wiceprezydent dr. Pieniążek i na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu ś. p. Teodorowi Baranowskiemu, długoletniemu członkowi Rady. — Słów wiceprezydenta pp. radcy wysłuchali, stojąc. Skutkiem podania, wniesionego przez komitet, urządzający obchód „Wianków", — na pokrycie kosztów uchwaliła Rada, na wniosek r. m. Biborskiego, kwotę 250 złr.

R. m. Bartoszewicz wyraził życzenie, aby „Wianki" tegoroczne odbyły się w sobotę dnia 25 b. m., a nie w niedzielę, przeznaczoną na uroczystości Mickiewiczowskie. Rada podziela to zapatrywanie.

Na wniosek r. m. Bartoszewicza uchwaliła Rada miejska uwolnić od pracy, z zapłatą, robotników, pracujących dla gminy, na dzień 27-my b. m., jako w dzień uroczystości Mickiewiczowskich.

R. m. dr. Bandrowski prosi prezydenta, aby zechciał się porozumieć z miejscową Radą szkolną o uwolnienie w dniu 27 b. m. uczniów uzupełniających szkół ludowych miejskich, którzy właśnie w tym dniu, rano, mają mieć popisy na zakończenie roku szkolnego.

Z porządku dziennego, na wniosek sekcyi skarbowej i szkolnej, przedłożony przez ks. Spisa, Rada uchwala: 1) Do kosztów przyjęcia uczestników XXXII. walnego zjazdu członków Towarzystwa pedagogicznego w dniach 18 i 19 lipca b. r., w Krakowie odbyć się mającego, przyczynia się Rada miejska kwotą 1000 złr., którą oddaje do dyspozycyi krakowskiemu oddziałowi Towarzystwa pedagogicznego do rąk prezesa, prof. dr. Ulanowskiego. 2) Do komitetu przyjęcia deleguje się trzech radców miejskich, a mianowicie pp. przewodniczących sekcyj I., II. i IV., t. j. pp.: Jana Rottera, hr. dr. Andrzeja Potockiego i ks. dr. Stanisława Spisa.

Imieniem sekcyi I. i II. dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Na pokrycie kosztów robób inżynierskich spowodowanych wyznaczeniem trasy dla wysokiego brzegu Wisły celem założenia drogi wybrzeżnej, Rada miasta udziela na rok 1898 kredyt dodatkowy w kwocie 591 złr. 20 ct. Uchwalono.

R. m. dr. Cyfrowicz przedkłada sprawę regulacyi płac i etatu urzędników i służby miejskiej. Pięć z rzędu tajnych posiedzeń, poświęciła Rada dyskusyi nad tą sprawą, nie potrzebują więc one szczegółowych wyjaśnień. Referent zaznacza tylko, iż dwie myśli główne przewodniczyły projektowi: potrzeba podwyższenia płac pracującym dla gminy, wobec wzmagającej się drożyzny, oraz uregulowanie stanowiska urzędników, podniesienie ich i zrównanie z urzędnikami państwowymi. Referent prosi Rady, aby po długich konferencyach zechciała obrać drogę najkrótszą do ostatecznego załatwienia sprawy.

W otwartej dyskusyi r. m. Federowicz wnosi, aby przedłożony projekt przyjąć *en bloc*. Ks. Bukowski przemawia za przyjęciem zasady etatu, lecz pragnie, aby podwyższenie płac wprowadzone zostało w życie dopiero wówczas, gdy Radzie przedłożone będą wyniki dochodzeń dyscyplinarnych w sprawie sprzeniewierzenia Kłosowskiego.

W dyskusyi nad formalną stroną głosowania zabierają głos: dr. Rotwein, dr. Weigel, dr. Seinfeld, Federowicz, ks. Bukowski, Rotter, poczem w głosowaniu przyjmuje Rada *en bloc* projekt etatu i regulacyę płac urzędników. Referent dr. Cyfrowicz przedkłada jeszcze następujące wnioski:

Upoważnia się p. prezydenta, aby urzędnikom, zajmującym obecnie posady, w uchwalonym etacie wymienione, wyasygnował od dnia 1 kwietnia 1898 r. płace wyższe dla tych posad nowo ustanowione.

Aby wnioski względem obsadzenia posad, od dłuższego czasu opróżnionych i nowo ustanowionych, o ile można spiesznie Radzie miasta przedłożył.

W razie braku w magistracie kandydatów na niektóre posady, zechce p. prezydent przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski co do kandydatów z poza magistratu, ewentualnie wnioski o rozpisanie konkursu.

R. m. dr. Paszkowski po umotywowaniu wnosi:

Uchwałę co do terminu wejścia w życie nowego etatu i płac urzędników i służby odracza się i poleca sekcyi skarbowej, aby w najkrótszym czasie przedstawiła Radzie opinię co do wpływu, jaki podniesienie płac i podwyższenie etatu wywrze na finanse miasta w przyszłości i czy znajdzie się na opędzenie zwiększonych przez to wydatków pokrycie budżetowe, bez podnoszenia dodatków do podatków.

Przeciw wnioskowi dra Paszkowskiego przemawia dr. Kohn i referent dr. Cyfrowicz, który wyjaśnia, iż cały wydatek na podwyższenie płac w trzech kwartałach b. r. wynosić będzie 32.490 złr., a sekcya skarbowa oświadczyła, iż ma pokrycie bez podwyższenia dodatków do podatków. W głosowaniu wnioski dra Paszkowskiego upadły, zaś uchwaliła Rada przedłożenia dra Cyfrowicza.

Na wniosek dra Seinfelda, również *en bloc* po poparciu przez dra Weigla, uchwaliła Rada etat i podwyższenie płac służby miejskiej, poczem dr. Kohn wyraził referentowi prof. Cyfrowiczowi podziękowanie za żmudną pracę w załatwieniu doniosłej sprawy. Do podziękowania przyłączyła się większość członków Rady, oraz publiczność, przepełniająca galeryę, grzmiącym oklaskiem. Na galeryi było wielu urzędników magistratu.

R. Bartoszewicz zapytuje, czy po tym akcie wymierzenia sprawiedliwości urzędnikom i służbie, nie byłoby właściwem pamiętać także o dyetaryuszach magistratu, którzy wnieśli podanie o dodatek drożyźniany i dotąd czekają na postanowienie Rady. Mowca wnosi, aby przyznać proszącym taki sam dodatek, jaki otrzymali w roku ubiegłym.

Wniosek ten, według regulaminu, przekazano sekcyi skarbowej, poczem przewodniczący zarządził obrady poufne.

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Rada miejska krakowska na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła regulacyę etatu oraz podwyższenie płac urzędników i służby gminnej. Sprawozdanie zamieszczamy w rubryce „Spraw miejskich". Zaznaczyć mamy obowiązek, iż na słuszne i sprawiedliwe uchwały Rady w doniosłej tej kwestyi oczekiwali długo poważni obywatele miasta, pojmujący, iż w dzisiejszych czasach stanowisko urzędników miejskich należało zrównoważyć z godnościami urzędników państwowych, równe posiadających kwalifikacye osobiste, a nadto, iż wobec coraz trudniejszych warunków materyalnego bytu rzeczą godziwą i słuszną było podwyższenie płac i wynagrodzeń. Zapatrywaniom tym poważnych obywateli Krakowa niejednokrotnie dawaliśmy wyraz i stale od lat wielu wykazywaliśmy potrzebę cieplejszego zaopiekowania się personalem urzędników. Tem lepiej i przyjemniej jest dowiedzieć się, że podwyższenie płac nastąpiło w ramach budżetu, i że, jak to stwierdził referent, dr Cyfrowicz, nie zachodzi wcale ewentualna potrzeba podnoszenia skutkiem tego dodatków do podatków. Po uchwałach wczorajszych deputacya urzędników magistratu w przedsionku gmachu wyrażała członkom Rady wdzięczność i podziękowania. 'Jesteśmy zawsze zdania, iż dobrej i rzetelnej pracy domagać się można i trzeba za dobrą i rzetelną zapłatę. Gdy Rada miejska uczyniła co do niej należało, niezawodnie wdzięczność urzędników spotęguje w nich poczucie obowiązków i sił do pracy na pożytek miasta i mieszkańców.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie. Komitet wykonawczy odbył dziś w południe posiedzenie i powziął szereg uchwał, dotyczących obchodu. Ułożono program przyjęcia gości na dworcu, odwożenia ich i rozmieszczenia na kwaterach. Dla rodziny Mickiewicza, Czechów i wybitniejszych rodaków przeznaczono mieszkania w Grand-hotelu i hotelu Saskim, również zarezerwowano dla nich 6 lóż w teatrze.

Uchwalono dalej dać w teatrze nie dwa lecz trzy przedstawienia, mianowicie jedno w niedzielę, a dwa w poniedziałek, o godz. 3 po południu i 1/2 8 wieczorem. Ostatnie wyłącznie dla gości.

Na trybunach wyznaczono miejsce dla ks. biskupa i kapituły, generalicyi, rodziny Mickiewicza, gości, senatu akademickiego, Rady miasta, komitetu budowy pomnika, Rady miasta Lwowa, instytucyj naukowych, naczelników władz i wybitniejszych osób.

Co do oświetlenia powzięto następujące uchwały: Teatr iluminowany będzie elektrycznie. Przed podjazdem girlanda z lampek żarowych, podobnież na froncie budynku i przed *foyer*, oraz płonąć będą kandelabry na tarasie.

Przy pomniku, na Sukiennicach, od strony ulicy Siennej transparent z literą *M* i dwie piramidy świetlne; gwiazdy od ulic Siennej i Brackiej. Na magistracie herb miasta, oświetlony żarowo. Wszystkie budynki miejskie iluminowane będą świecami.

Komitet postanowił codziennie, aż do dnia 25 b. m. włącznie, odbywać w południe posiedzenia.

Festyn na dochód budowy szkoły ludowej na kresach imienia A. Mickiewicza, zapowiedziany na 29 b. m. zapowiada się świetnie. Komitet odbywa posiedzenia, radząc nad urozmaiceniem programu. Projektowana niespodzianka harmonizować ma niejako z uroczystościami Mickiewiczowskiemi, a nowość pomysłu stanowić powinna rzetelną atrakcyę. Bilety do wieńców nabywać można w Zarządzie krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły ludowej, ul. Szpitalna, 7, II piętro. Dochód z wydawnictwa tychże przeznaczony na szkołę polską na kresach imienia A. Mickiewicza.

Festyn w parku krakowskim na „Dom pracy", który się odbędzie w niedzielę 26 b. m., zapowiada się świetnie. Prócz loteryi fantowej, koszy szczęścia, tanich bufetów i loteryi zwierząt, która już jest obficie zaopatrzona w cielątka, baranki, świnki, ptaki, lisa i t. p., przygotowuje jeszcze komitet wiele innych niespodzianek. O dalsze nadsyłanie fantów, któreby można zużytkować w powyższych loteryach i bufetach, uprasza komitet pod adresem p. delegatowej Laskowskiej (pałac Spiski).

Wiadomości osobiste. Hr. Nigra, ambasador włoski z Wiednia, wczoraj po południu przybył do Krakowa dla zwiedzenia miasta. Oczekiwał go prof. dr. Smolka.

Rozkaz sokoli. Na podstawie uchwały wydziału Związku, zarządzającej zbiorowy współudział „Sokołów okręgu krakowskiego" w uroczystościach odsłonięcia pomnika Mickiewicza, wzywam o zebranie się w Krakowie w dniach 26 i 27 b. m.

W dniu 26 b. m. pochód do pomnika; zbiór w gmachu Sokoła o 11 rano. W dniu 27 b. m. pochód do kościoła Maryackiego; zbiór w gmachu Sokoła o 9 rano. *Turski.*

Z uniwersytetu. P. Franciszek Dzierżyński, rodem z Rzeszowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zarząd Towarzystwa strzeleckiego ogłasza: Wobec zmienionego programu uroczystości Mickiewiczowskich, postanowiło Towarzystwo strzeleckie zszeregowane z mieszczan i obywateli m. Krakowa, wziąć czynny udział przy odsłonięciu pomnika w d. 26 czerwca b. r. i w pochodzie na Wawel w dniu 27 b. m.

Następnie po południu w niedzielę (dnia 26 b. m.) stosownie do obowiązującego statutu przystąpią Strzelcy do obioru nowego króla, z którym odbędą tradycyjny pochód po ogrodzie, poczem danym będzie bankiet, w którym wezmą udział zaproszone delegacye strzeleckie, przybyłe na uroczystość. Dla uczczenia przybyłych gości danym będzie koncert muzyki wojskowej w ogrodzie.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w pięknie przystrojonej sali w zieleń i biust wieszcza. Rozpoczął prof. Cz. Pieniążek pięknem przemówieniem o działalności poety. Część muzyczna spoczywała w rękach pp. Gnoińskiego, Mercika i Świerczka, którzy koncertowo odegrali kilka utworów (skrzypce, wiolonczela i fortepian), p. Hermanówna odegrała prześlicznie na cytrze dumkę z „Halki" i wyjątek ze „Strasznego dworu". Śpiew solowy p. Stypkowskiego (baryton) i p. E. Piaseckiego (tenor) ogólnie się podobał. Punktem atrakcyjnym wieczorku była deklamacya p. Fillipi-Mikorskiej, która z przejęciem, dystynkcyą i bardzo miłym głosem deklamowała kilka utworów. Oklaskom nie było końca. Na zakończenie odśpiewali pp. Piaseccy duet z „Halki". W ogóle wieczorek wypadł świetnie, a zebrana publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom.

Medalion Mickiewicza. W przeddzień uroczystości Mickiewiczowskiej tutejszy zakład introligatorsko galanteryjny p. Ludwika Grudzińskiego, przy ul. św. Anny, puścił w obieg handlowy wielki medalion Mickiewicza. Medalion ten, wykonany poprawnie z masy papierowej, przedstawia Mickiewicza w profilu, według rzeźby artysty p. Chodzińskiego, i nadaje się nadzwyczajnie do ozdoby okien i balkonów podczas uroczystości i iluminacyi. Cena przystępna.

Błędna wiadomość. Pismom lwowskim doniesiono z Krakowa, iż starosta strzyżowski p. Winiarski odebrał sobie życie. Wiadomość ta jest bezpodstawnym wymysłem.

Samobójstwo. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie wczoraj życie Włodzimierz hr. Poniński, uczeń szkoły przemysłowej, liczący lat 21. Samobójstwa dokonał w mieszkaniu przy ulicy Stachowskiego l. 99. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Kółko rolników złożyło na wieniec dla A. Mickiewicza kwotę 24 złr. Wszelkie składki należy wręczać podpisanym.

Czaplicki, Sławkowska 24. *K. Wojnar*, Kolejowa 1.

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w bieżącym roku przystąpić do egzaminu na samoistnych gospodarzy lasowych, lub do egzaminu dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej, jako też kandydaci do egzaminu dla służby myśliwskiej i ochrony myśliwstwa winni najpóźniej do 31 lipca 1898 wnieść do namiestnictwa podania, zaopatrzone dokumentami i załącznikami, przepisanemi w §. 3, względnie §. 29 rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z 11 lutego 1889 Dz. p. p. Nr. 23, względnie w §. 2 rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z 14 czerwca 1889 Dz. p. p. Nr. 100, a to kandydaci, będący w służbie publicznej, we właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem właściwego starostwa, względnie dyrekcyi policyi. O bliższych szczegółach dowiedzieć się mogą interesowani w głównym gmachu dyrekcyi policyi w Krakowie w godzinach urzędowych, II piętro, Nr. drzwi 14.

Od p. Walentego Deca, prof. śpiewu i organisty w katedrze na Wawelu, otrzymujemy pismo z prośbą o zaznaczenie, iż chór, który śpiewał na cmentarzu krakowskim przy odsłonięciu pomnika ś. p. Hoffmanowej pod batutą p. Gieszczykiewicza nie był chórem katedralnym.

„Sokół" w Podgórzu obchodzić będzie uroczystość święcenia swego sztandaru na dniu 29 b. m. W tak podniosłej chwili dla najbliższego sąsiedniego gniazda jest obowiązkiem naszym wziąć jak najliczniejszy udział w tej uroczystości. Wzywa się przeto członków, chęć udziału mających by przybyli na ćwiczenia mustry, które się odbędą we wtorek dnia 21 i w piątek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem.

W Wieliczce dnia 12 b. m. odbył się staraniem tutejszej Czytelni ludowej festyn w miejskim parku im. Mickiewicza na cel budowy własnego domu, który przyniósł ogółem dochodu 535 złr., a gdy z tego na wydatki odpada kwota 258 złr, okazuje się czysty dochód w kwocie 277 złr.

Ten świetny, jak na tutejsze stosunki rezultat, mimo nawalnego deszczu, który przerwał najlepiej rozwijającą się zabawę i nie dozwolił wyczerpania programu, zawdzięcza komitet przedewszystkiem zacnym paniom tutejszym, które z całą życzliwością i poświęceniem zajęły się już to zbieraniem fantów, już też zaopatrzeniem bufetów, rozprzedażą losów, przekąsek w bufetach, kwiatów itp.

Bochnia, 20 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*) Szereg uroczystości Mickiewiczowskich w naszem miasteczku zakończył urządzony onegdaj w sali „Sokoła" wieczorek muzykalno wokalny uczniów VII klasy gimn Tak część muzyczna, jak wokalna i deklamacye wypadły bardzo dobrze i pięknie świadczyły o chęciach i pracy młodzi gimnazyalnej.

Kółko dramatyczne w „Sokole" dało wczoraj przedstawienie. Odegrano „Dziką różyczkę" Blizińskiego, komedyę w 1 akcie, o bardzo pięknej tendencyi. Serdeczną wesołość wywołała krotochwila ze śpiewami „Błażek opętany". Sala była pełna publiczności, która mile i korzystnie spędziła wieczór. Po przedstawieniu puściło się Kółko dramatyczne w pląsy, które przeciągły się do północy, Czysty dochód z wieczorku w kwocie trzydzieści kilka złr. pomnożył fundusze Towarzystwa „Sokół".

W Suchy odbył się 12 b. m. w hali strażackiej wieczorek na dochód miejscowego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej". Na program urozmaiciły złożyły się produkcye wokalno instrumentalne, deklamacya, żywy obraz, oraz kwartet chóru męskiego z Krakowa. Powiódł się też pod względem artystycznym doskonale. Śpiewy solowe bawiących tu pny S. F. i p. dra J. B były artystycznemi Na usilne żądanie zachwyconej publiczności musieli oboje dodać ponad program po kilka aryj i razem odśpiewać śliczną Barkarolę Kückena. Pan Ż., wyłuszczywszy w słowie wstępnem cel wieczorku i skreśliwszy obraz należytej pracy nad ludem, wygłosił z gorącem uczuciem i artystyczną werwą „Wywóz więźniów" (opowiadanie Sobolewskiego z „Dziadów"). Dr. L. B. odegrał pięknie dwa utwory Goltermanna na wiolonczeli. Chór męski odśpiewał udatnie parę ładnych piosnek, zakończył zaś pieśniami „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła", których cała publiczność wysłuchała stojąc wśród hucznych oklasków. Na zakończenie ukazał się obraz z żywych osób: „Przez oświatę do wolności", którego ugrupowaniem zajęły się mieszkanki Suchy, artystki malarki pp. Bierkowskie, przez komitet o to uproszone. Obraz wywarł na widzach miłe wrażenie, złożyły się nań bowiem piękne twarzyczki wszystkich niemal panienek ze Suchy. Rzęsiste brawa po każdym punkcie programu były sowitą nagrodą dla komitetu, który z poświęceniem i wytrwałością doprowadził do skutku to dzieło. Finansowy wynik wieczorku wcale nie zły. Pozostaje Kołu jako czysty dochód kwota 27 złr. 20 ct. Koło składa komitetowi oraz wykonawcom wieczorku serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!" Obchód Mickiewiczowski odbędzie się tu w lipcu.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został prof. dr. Henryk Kadyj.

Artyści teatru krakowskiego we Lwowie doznają nader przychylnego przyjęcia tak ze strony prasy, jak i publiczności. *Słowo Polskie* pisze:

„Tamtemu" towarzyszą w teatrze w dalszym ciągu niepamiętne u nas owacye, przez nikogo nie inscenowane, ale pochodzące wprost od publiczności, szczere, niekłamane. Entuzyazm w sobotę i w niedzielę nie mniejszy, niż na pierwszem przedstawieniu. Publiczność na parterze i w lożach już bardzo dawno nie klaskała z takim zapałem, jak przez te trzy wieczory. Z głośnem wołaniem „autor: autor!" mięszały się wywoływane nazwiska gości artystów, świetną swą grą podnoszących wartość niepospolitej sztuki. Po każdym akcie artyści pojawiali się na proscenium po kilka i kilkanaście razy. W sobotę po czwartym akcie spadł na scenę tak rzęsisty deszcz wonnych kwiatów, jakiego lwowski teatr nie pamięta od lat szeregu. Wśród tego podano artystom prześliczny wieniec z napisem na szarfach: „Artystom krakowskim wdzięczny autor. Wczoraj zaś laurowy wieniec wręczono p. Kamińskiemu za jego posągową kreacyę, której chyba nikt, kto patrzył raz na jego grę w roli pułkownika Korniłowa, nie zapomni nigdy. Wszystkie te gorące owacye dla pań: Zapolskiej, Siemaszkowej, Wojnowskiej i panów: Kamińskiego, Śliwickiego i Solskiego były zaiste zasłużone w zupełności, a wywoływały je z jednej strony patryotyczna treść „Tamtego" i świetne przedstawienie przez autora łzawej karty dziejów naszego narodu, z drugiej zaś znakomita gra bohaterów sztuki i wzorowe wykonanie całości."

W lwowskiem Kole literackiem dla artystów krakowskich odbył się bankiet, podczas którego Lwowianie wznosili toasty na cześć artystów i dyrektora p. Pawlikowskiego, który wychylił puhar na pomyślność Lwowa.

Stypendyum im. książąt Czartoryskich. Ogłoszono konkurs na stypendyum fryburskie, wynoszące rocznie 1200 franków, a przeznaczone dla uczniów uniwersytetu fryburskiego. O stypendyum to, płatne w ratach miesięcznych, ubiegać się mogą Polacy, uczniowie jednego z uniwersytetów krajowych, którzy się poświęcają naukom historycznym lub filologicznym. Kandydaci mają nadesłać dowody dotychczasowych studyów, tudzież świadectwa z odbytych egzaminów *(colloquia)* pod adresem niżej wskazanym, a to najpóźniej do dnia 10 sierpnia b. r. We Fryburgu szwajcarskim, dnia 10 czerwca 1898 r. Prof. Kallenbach. Adres: Le Chassotte p. Fribourg, Suisse.

Perfidya „Warsz. Dziennika", do której zresztą jesteśmy przyzwyczajeni, najlepiej maluje się w telegramach, jakie umieszcza o przebiegu uroczystości Palacky'ego w Pradze. Między innemi powiedziano w nich, że bankiet w salach żofińskich urządzono „na cześć rosyjskich gości" — o innych nie ma wzmianki. Miarę zaś dobrych informacyj tego organu daje fakt, że poseł Sokołowski nazwany jest „członkiem trybunału państwowego" *(„czlen impierskawo sudu")*, i doniesienie, iż pomiędzy obecnymi przy odsłonięciu biustu czeskiego historyka znajdował się także „gubernator" *(sic!)* miejscowy, choć, dzięki Bogu, Czechy jeszcze nie są gubernią rosyjską.

Wojna hiszpańsko-amerykańska sprowadziła także, między innemi, przesilenie w przemyśle papierowym Stanów Zjednoczonych. Codzienna produkcya papierów dla dzienników w fabrykach tamtejszych wynosi 1.800 tonn, dzienniki zaś północno-amerykańskie spotrzebowały w maju 1.200 tonn. Zwiększenie się zapotrzebowania papieru u niektórych pierwszorzędnych dzienników wzrosło dziennie z 60 na 90 tonn. Wobec tego papier musi być sprowadzanym z Europy, a cena jego kolosalnie podskoczyła w Ameryce.

Qui pro quo. *Linzer Tagespost* opowiada, że kilka dni temu, do miasteczka Enns, w górnej Austryi, przybył na rowerze i w ubraniu cywilnem arcyksiążę Franciszek Ferdynand z Wallsee, gdzie z rodziną mieszka podczas lata. Zajechał on wprost do kasyna oficerskiego 6-go pułku dragonów i zastał tam tylko jednego oficera, który w niebardzo parlamentarnych wyrażeniach dawał nauki ordynansowi kasynowemu. Ujrzawszy wchodzącego do pokoju „cywila", oficer ów, będąc w nie bardzo dobrym humorze, zapytał go ostro: *Wer sind Sie, Sie Zivilist?* — „Jestem arcyksiążę Franciszek Ferdynand" — brzmiała odpowiedź. Minę niegrzecznego pana porucznika po tej odpowiedzi łatwo sobie wyobrazić.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało poruczników Kazimierza Schmidta i Edwarda Stroffa, następnie praktykantów pocztowych Henryka Flacha w Stanisławowie, Romana Safjaka w Krakowie, Józefa Godniewicza w Samborze, Romana Walla w Stryju, Piotra Jana Kurmanowcza i Wojciecha Kołtona we Lwowie, Szymona Patracha w Sanoku, Medarda Antoniego Gałuszkiewicza w Podwołoczyskach, Stanisława Gürschinga, Wilhelma Jana Wobra, Henryka Hohenauera, Karola Sroczyńskiego i Antoniego Serafińskiego, Mieczysława Kajetanowicza we Lwowie, Józefa Wojciecha Trybę w Dembicy, Piotra Dubasa i Tadeusza Kopińskiego w Krakowie, Anatola Gruszkiewicza w Zaleszczykach, Józefa Krzyżanowskiego w Krakowie, Józefa Maryańskiego w Kołomyi, Jana Majkowskiego w Złoczowie, Mieczysława Krzysztoforskiego w Przemyślu, Jana Czarnika i Jana Hoszowskiego we Lwowie, nadto ekspedytorów pocztowych Mieczysława Burzyma w Zbarażu, Romana Soleckiego w Szczakowy, Izaka Katza w Tarnopolu, Romana Schuberta w Zakopanem, Alfreda Kobra w Gródku, Karola Karpińskiego i Józefa Jaszczurowskiego w Krakowie, Teodozego Lewickiego w Samborze, wreszcie Aleksandra Maksymowicza we Lwowie, asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Schmidta i Stroffa do Lwowa, Patracha do Sanoka, Walla do Drohobycza, Gałuszkiewicza do Podwołoczysk, Wobra do Krakowa, Hohenauera do Łańcuta, Kajetanowicza do Jasła, Trybę do Tarnowa, Gruszkiewicza do Czortkowa, Czarnika do Żywca, Kobra do Stanisławowa, Lewickiego do Kałusza, pozostawiając resztę nowo mianowanych w dotychczasowem miejscu pobytu, a równocześnie przeniosła oficyała pocztowego Wincentego Skrudlika z Żywca do Krakowa.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 21 czerwca: „Niobe" i „Pietro Caruso" (na cele publiczne).

We czwartek 22 czerwca: Po raz pierwszy „Adam i Maryla", obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Franciszka Słomkowskiego.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki",

organ krakowskiego „Związku literackiego", wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1 1/2 do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po 1 złr. kwartalnie; zamiejscowi po 1 złr. 20 ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie 6 złr. w miejscu, a 6 złr. 80 centów na prowincyi.

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po 90 ct. kwartalnie.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 20 czerwca.

Silna dążność zwyżkowa, która objawiała się jeszcze w poprzednim tygodniu, doznała nagłej przerwy, a w salach giełdowych zapanował dawny spokój. Udział osób interesowanych zmniej

szył się widocznie, a transakcye dokonywano po obniżonych kursach. Polityczne powody nie wpłynęły z pewnością na zmianę tendencyi, gdyż giełdy bardzo mało troszczą się o odroczenie austryackiego parlamentu, lub o trudności, na jakie napotyka ministerstwo Rudini'ego, a nawet o upadek francuskiego gabinetu Méline'a, pod którego reakcyjnemi rządami kulisa paryska skazaną została na zagładę. Spekulacya efektowa odzwyczaiła się dzisiaj śledzenia z pewną trwogą za wypadkami politycznemi i przestała drżeć pod wpływem każdego niekorzystnego powiewu. Dzisiaj najwięcej oddziałują na giełdę zmiany na polu finansowem i ekonomicznem.

Z ostatnich dni mamy do zaznaczenia dwie ważne chwile, które zdolne były wywrzeć doniosły wpływ i pokierować tendencyą giełdy: znacznie mniejsze zaofiarowanie gotówki, oraz zmienne szanse zbiorów. W podrożeniu gotówki nie należy widzieć jakichkolwiek powodów do poważniejszych obaw. Termin kuponowy lipcowy, który jest niewątpliwie najznaczniejszym terminem płatności w roku, wymaga przygotowania znacznych zasobów gotówki, a oprócz tego daje się obecnie w Niemczech odczuwać zwiększone zapotrzebowanie gotówki dla znakomicie się tamże rozwijających zakładów przemysłowych. Kolosalne zamówienia i prace w tychże, wymagają kolosalnych kapitałów, za które przemysłowcy płacą żądaną stopę procentową, nie zanosząc skarg i żalów. Przemysł, który dobrze zarabia, nie oponuje przeciwko wyższej stopie procentowej, a temsamem daje dowód, iż stopa procentowa nie jest wyłącznym i miarodajnym czynnikiem dla działalności na polu przemysłowem.

Znaczne jednak zapotrzebowanie i podrożenie gotówki oddziaływa na giełdy i wywiera niekorzystny wpływ na walory stale się procentujące, gdyż wtenczas tylko znajdują one łatwy zbyt, jeśli nie można w inny sposób fruktyfikować kapitału, szukającego lokacyi. Dlatego też w czasach silnego zaofiarowania gotówki łatwo jest uplacować renty, listy zastawne i obligacye, zaś w okresach zapotrzebowania gotówki rzuca się na targ w pierwszej linii wzmiankowane walory, celem sprzedaży. W ubiegłym tygodniu były też walory lokacyjne w silniejszem, niż zwykle, zaofiarowaniu, przyczem miały do walczenia z konkurencyą walorów dywidendowych, któremi się publiczność teraz więcej interesuje. Objaw ten, zupełnie zresztą naturalny, znajduje swoje usprawiedliwienie w nader szczupłych dochodach, jakie walory lokacyjne przynoszą posiadaczom, przyczem również wykluczona jest wszelka spekulacya. Pokazuje się więc, iż z obniżaniem stopy procentowej winno się postępować nader ostrożnie, aby uplacowanie walorów lokacyjnych nie ucierpiało. Że świadomość tego już należycie oceniono, dowodzi najlepiej fakt, iż dzisiaj nie spotykamy się już z masowemi konwersyami i że koła, rządzące polityką finansową, zastanawiają się należycie, zanim przystępują do zredukowania rent. Rosyjskie ministerstwo finansów okazało nawet tyle odwagi, iż powróciło do normalnej 4-procentowej stopy, w chwili, gdy widziało, że uplacowanie walorów państwowych z mniejszą rentą napotyka na trudności.

W Austryi trzeba się pogodzić z myślą, iż gotówka będzie przez pewien przeciąg czasu droższą i że dopiero po pomyślnych zbiorach, oraz gdy ustanie silne zapotrzebowanie gotówki dla niemieckich zakładów przemysłowych na cele inwestycyjne, nastąpić może zaofiarowanie po tańszej stopie procentowej.

Zmienione stosunki targów pieniężnych zmusiły spekulacyę do zajęcia stanowiska wyczekującego, co też będzie powodem, iż emisye niektórych nowych walorów, na które subskrypcye miały się odbyć już w najbliższych dniach, zostaną prawdopodobnie aż do jesieni wstrzymane, t. j. do terminu, w którym losy produkcyi rolnej będą rozstrzygnięte. Tak więc wszystko cisnie się na ostatnie miesiące bieżącego roku, w którym pozostają jeszcze do rozwiązania nadzwyczaj doniosłe zagadnienia, dotyczące najżywotniejszych spraw monarchii.

Co do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj, nadmienićby należało, iż z końcem tygodnia doznały pokaźnej zwyżki austryackie kredyty. Impuls dała giełda berlińska, na rachunek której dokonano bardzo licznych zakupów. Jako motyw należałoby uważać wkrótce nastąpić mającą reformę ustawy, dotyczącej zakładania Towarzystw akcyjnych. Nie ulega wątpliwości, iż zmiana pomienionej ustawy może mieć nader doniosłe znaczenie dla banków i przyczynić się może do ożywienia ruchu emisyjnego, który dotychczas więziony był przestarzałą ustawą tak zwanej komisyi związkowej. Żywym popytem cieszyły się również inne walory bankowe, które w ostatnich dniach były przedmiotem zainteresowania się spekulacyi. Akcye wiedeńskiego tramwaju obniżyły się z uwagi na konkurencyę kolei miejskiej. Dla walorów kolejowych panowała tendencya słabsza, natomiast drożej nieco płacono za walory przemysłowe jak *„Prager Eisen"*, *„Waffen"* i *„Electricität"*.

A. U.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 21 lipca. *(Telef.)* Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej poświęcił przewodniczący, Marchwicki, gorące wspomnienie pamięci ś. p. Teodora Baranowskiego. Obecni wysłuchali wspomnienia stojąc.

Wiedeń, 21 czerwca. *(Telefonem.)* Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu ministrów: Gołuchowskiego, Kallay'a i prezydenta Thuna.

Wiedeń, 21 czerwca. *(Telef.)* Do *Reichswehr* donoszą z Pragi, że wedle prywatnych wiadomości, jakie tam nadeszły z Wiednia, odbyły się w niedzielę i sobotę konferencye między hr. Thunem i drem Baernreitherem z jednej — a członkami niemieckich stronnictw z drugiej strony. Konferencye te, które miały na celu skłonienie Niemców do wzięcia udziału w naradach nad ugodą czesko-niemiecką, wydały rezultat ujemny. Dr. Baernreither stwierdził to na wczorajszej naradzie gabinetu.

Skutkiem takiego obrotu rzeczy ustąpienie dra Baernreithera spodziewanem jest w najbliższym czasie.

Paryż, 21 czerwca. Proces Zoli wznowiony będzie między 7 a 15 lipca.

Rzym, 21 czerwca. Papież był onegdaj niezdrów i z porady lekarza swego Lapponi'ego pozostał w swych pokojach, i odroczył zapowiedzianą na ten dzień mszę. Papież czuł bóle reumatyczne w ramionach i podobno miał boleści. Obecnie papież czuje się znacznie lepiej wczoraj już udzielał posłuchania, a 24 czerwca ma celebrować mszę na uroczystość św. Jana Chrzciciela.

Rzym, 21 czerwca. Król wezwał wczoraj do siebie senatora Finali, którego już w przeddzień przyjął na posłuchaniu.

Rzym, 21 czerwca. *Messagero* donosi, że król powierzył senatorowi Finati'emu utworzenie nowego gabinetu.

Belgrad, 21 czerwca. Przypisywany królowi Aleksandrawi zamiar wyjazdu w ciągu lata do Biarritz nie znajduje potwierdzenia w właściwych sferach. Po zamknięciu posiedzeń skupczyny wyjedzie król Aleksander na pewien czas do Karlsbadu.

Cetynia, 21 czerwca. Sułtan, dając dowód swego przyjaznego usposobienia księciu Mikołajowi, polecił Saad Edinowi paszy, aby bezzwłocznie udał się do Beranu w celu pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania winnych, oraz odszkodowania ofiar rozruchów. Misyę tę ma spełniać Saad Edin wspólnie z wysłanym z Czarnogóry generałem artyleryi, Martinowiczem. Od dwóch już dni przestały nadchodzić z nad granicy alarmujące wieści; wnosić więc z tego można, że wzburzenie umysłów doznało znacznego uspokojenia.

Rozruchy w kraju.

Lwów, 21 czerwca. *(Telefonem).* Donoszą tutaj z Jasła, Brzozowa i Gorlic, że panuje tam spokój.

Z Frysztaku donoszą, że ekscedenci oddają dobrowolnie żydom zrabowane rzeczy. — Wczoraj odbył się tam pogrzeb jednego ze zmarłych ekscedentów, bez asystencyi wojskowej.— Spokoju nie naruszono.

Sanok, 21 czerwca. W Zagórzu panuje zupełny spokój. Z liczby ekscedentów 18 aresztowano. Okutych, pod eskortą wojskową, dostawiono wczoraj o 6 wieczorem do tutejszego sądu karnego. Przyczyny bezpośredniej rozruchów trudno na razie dojść. Władze są jednak na śladzie. Na poręczy rampy kolejowej znaleziono napis dużemi literami: „Hura na żydów!" Ósma wieczór. Wiwat Lewicki!"

Pod Sanokiem również burzy się. Na wczorajszą noc skonsygnowano wojsko i żandarmeryę.

Również z Zarszyna i Romanowa nadchodzą niepokojące wieści. Żądamy zarządzenia natychmiastowego nocnej służby telegraficznej na czas rozruchów, przynajmniej na 8 dni.

Uroczystości w Pradze.

Praga, 21 czerwca. Burmistrz miasta Podlipny wysłał do Wielkiego księcia Konstantego telegram za przesłane gratulacye. Naród czeski, — czytamy w telegramie burmistrza Pragi, — woła: „niech żyje Jego Cesarska Mość, cesarz Wszechrosyi, niech żyje naród rosyjski". Za gratulacye podziękował także prezes akademii Hlavka.

Praga, 21 czerwca. Gen. Komarow obiecał, że na pewno przybędzie na następny kongres dziennikarzy słowiańskich do Krakowa.

Praga, 21 czerwca. Wczoraj wieczorem dziennikarze słowiańscy zebrali się gremialnie w *Narodnim Divadle*, gdzie wystawiono 4 jednoaktówki słowiańskich autorów. Odegrano: Bronisława Grabowskiego „Po raz drugi"; „Dla dziecka" przez Ant. Funtka (ze słowieńskiego); „Niedźwiedź swatem" Kryłowa (z rosyjskiego) i „Zviskowsky rarásek" Stroupežnicky'ego. Gorące objawiano zadowolenie z tego „słowiańskiego" przedstawienia. Gorąco przyjmowano panią Laudovą-Horzicową, znakomitą artystkę i żonę młodoczeskiego posła. Grono dziennikarzy wręczyło jej piękny bukiet.

Praga, 21 czerwca. Dzień dzisiejszy poświęcili słowiańscy dziennikarze, do Pragi przybyli, zwiedzaniu redakcyj miejscowych dzienników, oglądaniu osobliwości miasta i t. d.

W południe odbyło się wspaniałe przyjęcie, urządzone przez radę miejską przedmieścia Winohrady Królewskie, wieczorem zaś będzie danym bal w salach Zofijskich.

Wiedeń, 21 czerwca. *Neue Freie Presse, Neues Wiener Tagblatt* i *W. Tblt.* zamieszczają wstępne artykuły na temat uroczystości Palacky'ego, naturalnie pełne zjadliwej napaści na uczestników zjazdu.

Budapeszt, 21 czerwca. Dzienniki madziarskie zajmują bardzo nieprzychylne stanowisko wobec uroczystości Palacky'ego.

Pesti Hirlap pisze, że uczestnicy zjazdu dążyli do wywalczenia hegemonii słowiańskiej.

Maguar Hirl. pisze wprost, że gdy idzie o to, aby Niemcom wydrzeć w Austryi hegemonię, a oddać ją Słowianom, to Węgrzy muszą wystąpić w obronie Niemców.

Nowe ministerstwo we Francyi.

Paryż, 21 czerwca. Sarrien zdołał pozyskać poparcie umiarkowanych republikanów dla swego „pojednawczego" ministerstwa. Postępowe żywioły republikańskie zgodziły się na zmodyfikowany projekt reformy podatkowej Peytrala i kwestya rewizyi konstytucyi na razie usuniętą została z programu rządowego. Sarrien udał się wczoraj o godz. 3 po południu do Pałacu Elizejskiego i oznajmił prezydentowi republiki, że gotów jest podjąć się misyi utworzenia nowego gabinetu i w jak najkrótszym czasie wywiązać się z tego zadania.

Paryż, 21 czerwca. W korytarzach Izby deputowanych zapewniają, że Sarrien po porozumieniu się z Delombre'm podejmie się misyi utworzenia gabinetu. Delombre, prezes komisyi budżetowej, wszedłby w takim razie w skład nowego gabinetu, jako minister skarbu, i przedłożyłby Izbie projekt reformy podatkowej, mianowicie podatku od ruchomości, przyczem za podstawę tego podatku wziąłby zewnętrzne oznaki dochodów takie jak wysokość czynszu, liczba służby i t. p.

Paryż, 21 czerwca. Sarrien prowadzi w dalszym ciągu rokowania, celem utworzenia gabinetu pojednawczego. Jeżeli ta akcya się uda, to Freycinet i Dupuy wejdą do gabinetu; ostatni jako minister spraw zagranicznych. Dupuy chciałby jednak objąć tekę spraw wewnętrznych.

Paryż, 21 czerwca. Gabinet Sarriena jest już prawie sformowany. Urzędownie lista ministrów nie została jeszcze ogłoszoną, ale prawie wszystkie teki są już rozdane.

Sarrien obejmie prezydyum i ministerstwo spraw wewnętrznych, Freycinet ma zostać ministrem spraw zagranicznych, Dupuy — ministrem oświaty, Cavaignac — ministrem wojny, admirał Fournier lub Delcassé — ministrem marynarki, Delombre — ministrem skarbu, Peytral, ministrem skarbu, Trouillot — ministrem robót publicznych, Vallé lub Mougeot — ministrem sprawiedliwości, Marnejouls — ministrem kolonij.

Bourgeois odmówił udziału w ministerstwie Sarriena.

Freycinet chciał zostać ministrem wojny, ale ze względu na obecną sytuacyę Cavaignac uznany został za odpowiedniejszą osobistość. Jak wiadomo Cavaignac żądał od ministra Billota, aby przedłożył Izbie protokół z przesłuchania Lebrun'a w sprawie Dreyfusa, teraz sam będzie mógł to uczynić.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 21 czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą, że wczorajsza rada ministrów zastanawiała się nad sygnalizowanem ze Stanów Zjednoczonych prądami pokojowemi, które dają spostrzegać się także wśród pewnych sfer w Hiszpanii. Rada ministrów miała przyjść do przekonania, że nie można nawet myśleć o pokoju, gdyż zawrzeć go z honorem i bez straty kolonij byłoby niepodobieństwem, a na inne warunki kraj nigdy się nie zgodzi.

Gibraltar, 21 czerwca. Kapitan jednego z angielskich parowców spotkał eskadrę hiszpańską na wysokości przylądka Gata, w pobliżu Carthageny.

Waszyngton, 21 czerwca. Od onegdaj począwszy czynione są poszukiwania celem znalezienia pod San Jago dogodnego punktu dla wylądowania wyprawy amerykańskiej. Przy poszukiwaniach tych przekonano się, że brzegi strzeżone są przez Hiszpanów na przestrzeni 15 mil przeszło.

Waszyngton, 21 czerwca. *Commercial Advertiser* donosi, że podczas jednej z ostatnich walk pod San Jago granat hiszpański uszkodził mocno działo 13-calowe na pokładzie pancernika „Massachussets". Pomimo tego nie uznano za potrzebne wycofać okrętu z linii bojowej dla naprawy.

Waszyngton, 21 czerwca. Z okazyi przybycia dowódzcy kubańskich powstańców Perez'a na pokład amerykańskiego statku „Marblehead" salutowano flagę kubańską pewną ilością strzałów. Z tego powodu polecił departament marynarki wytoczyć śledztwo dyscyplinarne, ponieważ regulamin morski nie pozwala, aby salutowano flagę państwa nie uznanego przez Stany Zjednoczone, powstańcy zaś kubańscy kooperują z wojskiem amerykańskiem, jako osoby pojedyncze. (Telegram ten ważny jest ze względu na to, że wyraźnie wskazuje, iż Stany Zjednoczone nie myślą walczyć za niepodległość Kuby. *Przyp. red.)*

Nowy Jork, 21 czerwca. W Waszyngtonie otrzymano wiadomość z dobrego źródła, iż eskadra hiszpańska admirała Camary, która przed paru dniami wypłynęła z Kadyksu, powróciła do tegoż portu.

Nowy Jork, 21 czerwca. *New York Herald* donosi z pod San Jago: Pomiędzy Guantamo a Cuero, trzynaście mil na zachód od San Jago, ustanowione połączenie za pomocą kuryerów. Ostatnia z tych miejscowości służyć będzie za podstawę komunikacyjną między admirałem Sampsonem a Kubańczykami, którzy zajęli ją w sile 500 ludzi.

Londyn, 21 czerwca. Do *Daily Mail* donoszą z Waszyngtonu, że na sobotniej radzie wojennej w „Białym domu" postanowiono wysłać dalszych 10.000 ludzi dla wzmocnienia korpusu gen. Shaftera. W Waszyngtonie przypuszczają, że korpus ten wyląduje pod Darguiri, w odległości ośmiu mil od San Jago i że jego wylądowanie, przy którem współdziałać będzie 10.000 powstańców pod dowództwem Garcii, nie potrwa dłużej, jak 12 godzin.

Po zdobyciu San Jago wojska amerykańskie zwrócą się przeciw najważniejszym punktom we wschodniej części Kuby i przeciw Portoriko. Drugi korpus ekspedycyjny, pod dowództwem gen. Miles'a, odpłynie na wody kubańskie za trzy tygodnie. Rada wojenna doszła do przekonania, że potrzeba armii złożonej z 200.000 ludzi, aby módz przeprowadzić skutecznie operacye wojenne na całej wyspie. Prezydent Mac Kinley ma skutkiem tego zamiar powołać pod broń jeszcze 100.000 ochotników.

Londyn, 21 czerwca. Dowódzca powstańców na Filipinach, Aguinaldo, wydał manifest, w którym między innemi powiada: „Powstaliśmy przeciw Hiszpanom z powodu ich korrupcyi, ich okrucieństw i ucisku podatkowego, którym niszczyli nas, zamiast zaprowadzić reformy. — Ameryka da nam wolność, o którą całe lata walczymy, a pod opieką Ameryki świat nas będzie szanować".

Między dowódcami powstańców kubańskich przyjść miało do poważnych nieporozumień ze względu na stosunek do Amerykanów.

Londyn, 21 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Hongkongu, że amerykański statek awizowy „Zafiro", który opuścił Manillę dnia 17-go czerwca i przybył właśnie, przyniósł tutaj szereg ważnych wiadomości z Filipinów. Powstańcy obecnie mają w niewoli 4000 Hiszpanów, a oddział, złożony z 1000 krajowców, dnia 14 b. m. zdobył miasto Dalanga.

W Manilli i Malate, na wyspie Luzon, wybuchają częste pożary. Na wschodnim krańcu wyspy Luzon Hiszpanie dnia 15-go b. m. rozstrzelali 30 żołnierzy krajowców, którzy usiłowali przejść do powstańców.

Dowódzca powstańców Aguinaldo zawiadomił admirała Deweya, iż zamierza utworzyć rząd prowizoryczny, ażeby módz więcej skoncentrować swe siły; — ale jednocześnie oświadczył, iż on i jego ludzie pragną, ażeby Filipiny zostały kolonią amerykańską.

Hiszpanie zatopili u ujścia rzeki Passig okręt swój „Cebu", aby zamknąć Amerykanom i powstańcom drogę wodną. Zdobycie Manilli jest zupełnie zależnem od admirała Deweya. Wystarczy mu rozpocząć bombardowanie od strony morza, a miasto musi upaść. Z akcyą stanowczą admirał wstrzymuje się jednak aż do czasu przybycia posiłków.

Londyn, 21 czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Hongkongu, że krążownik angielski „Bonaventure" odpłynął wczoraj stamtąd do Manilli; wkrótce podąży za nim drugi krążownik.

Londyn, 21 czerwca. Coraz to nowe nadchodzą tutaj wiadomości z Filipinów o zwycięstwach rokoszan. Dotąd wzięli oni do niewoli przeszło 5.000 Hiszpanów. Dowódca naczelny rokoszan, Aquinaldo, oświadczył konsulowi Stanów Zjednoczonych, że rokoszanie pragną ogłosić rząd narodowy, lecz życzą sobie, aby Filipiny były kolonią Stanów Zjednoczonych.

Donoszą tutaj, że jutro zawinąć ma do Manilli znaczny transport wojska amerykańskiego.

Daily Telegraph donosi z Manilli, iż usiłowano skrytobójczo zgładzić Aquinaldę. Podano mu truciznę, której on część tylko spożył, a lekarze zdołali mu jeszcze uratować życie.

Awans w sądownictwie.

Wiedeń, 21 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza:

Cesarz zamianował radcą sądu krajowego Edwarda Kostkę w Nowym Sączu, prezydentem sądu obwodowego tamże, Teofila Giebułtowskiego w Krakowie, radcą sądu wyższego kraj. tamże; Józefa Homolacza w Rzeszowie wiceprezydentem sądu obwodowego tamże.

Zastępca starszego prokuratora państwa Tadeusz Malina we Lwowie otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego; takiż sam tytuł i charakter otrzymał sekretarz sądowy Feliks Wiśniewski w Nowym Sączu.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądów krajowych: dr. Eug. Zwisłockiego w Samborze do Przemyśla, Hermana Garfeina w Złoczowie do Lwowa, Włodz. Janowskiego w Samborze do Sanoka, Apol. Ebenbergera w Tarnopolu do Stanisławowa, Karola Kopitza w Sanoku do Przemyśla, Włodz. Janickiego w Żydaczowie do Rożniatowa.

Mianowani zostali radcami sądu krajowego przy sądzie pierwszej instancyi radcy sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych: Józef Towarnicki w Śniatynie dla Stryja, Antoni Sabatowski w Rożniatowie dla Tarnopola, Józef Sojka w Bolechowie dla Stanisławowa, Eustach. Starzyński w Lubaczowie dla Lwowa, Spirydyon Aleksiewicz w Tłustem dla Tarnopola, Józef Kohmann w Kutach dla Sambora; sekretarze sądowi: Ferd. Tomek w Sanoku dla Sanoka, dr. Flor. Lupu w Suczawie dla Czerniowiec, Józef Sokal w Stanisławowie dla Kołomyi, Bazyli Kilanowski we Lwowie dla Sambora, Michał Guszalewicz we Lwowie dla Kołomyi, dr. Karol Woynarowicz w Czerniowcach dla Czerniowiec; zastępca prokuratora państwa dr. Włodz. Kozicki w Tarnowie dla Sambora; sekretarze sądowi Edw. Nahlik we Lwowie dla Brzeżan, Romuald Lewandowski we Lwowie dla Lwowa, dr. Celestyn Fried we Lwowie dla Brzeżan, Jul. Zubrzycki w Złoczowie dla Złoczowa, Józef Zawadzki we Lwowie dla Kołomyi; prokurator państwa Józef Wajdowicz w Banialuce dla Złoczowa; adwokaci dr. Teodozyusz Hubrich w Buczaczu dla Sanoka, dr. Seweryn Berson w Krakowie dla Lwowa.

Dalej radcami sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych, przy pozostawieniu w dotychczasowych miejscach urzędowania mianowani sędziowie powiatowi: Leon Maksymowicz w Rymanowie, Rudolf Jackowski w Skolem, Antoni Niweliński w Grzymałowie, Józef Kristel w Wyżnicy, Ignacy Nowak w Zaleszczykach, Michał Panesch w Drohobyczu, Jan Wisłocki w Mościskach, Andrzej Wiczkowski w Podbużu, Roman Aleksiewicz w Uhnowie.

Następnie minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego, radców sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych: Dobiesława Szameita w Niepołomicach dla Nowego Sącza, Zygmunta Jaworskiego w Mielcu dla Jasła; sekretarzy sądowych Czesława Łozińskiego w Krakowie dla Krakowa, dr. Salom. Merza w Tarnowie dla Wadowic, dr. Wład. Chrząszczyńskiego i dr. Leona Barańskiego obu w Krakowie dla Krakowa, Mat. Wład. Jarosiewicza w Rzeszowie dla Rzeszowa i substytuta prok. państwa Mieczysława Turowicza w Krakowie dla Nowego Sącza.

Dalej mianowani radcami sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych, sędziowie powiatowi: Józef Żelek w Pilźnie, Stan. Krywult w Wiśniczu, Mich. Fornelski w Nisku i Wład. Chudzicki w Dębicy, z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem;

również sekretarze sądowi Stan. Kowalski w Tarnowie dla Mielca, Wal. Cycoń w Nowym Sączu dla Jordanowa i Kaz. Gałziński w Krakowie dla Tyczyna.

Sekretarzami sądowymi mianowani: sędzia powiatowy Roman Rybarski w Tyczynie przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie; substytut prokuratora państwa Józef Panek w Wadowicach dla Tarnowa; dalej adjunkci sądowi: Franc. Lewiński w Leżajsku dla Starego Sącza, Józef Brożek w Nowym Targu dla Wadowic, dr. Józef Gabryel w Ropczycach dla Rzeszowa, Józef Serednicki w Andrychowie dla Kolbuszowej, Józef Groniecki w Brzostku dla Myślenic, Bożesław Salski w Tarnowie dla Tarnowa, Jakób Załucki w Łańcucie dla Brzeska, Mieczysław Szypulski w Nisku dla Niska, Józef Dobrowolski w Dębicy dla Dębicy, Józef Hański w Wadowicach dla Łańcuta, Wacław Jaworski w Limanowej dla Krosna, Romuald Radwański w Kętach dla Przeworska, Eug. Maur. Kraus w Ropczycach dla Krakowa, dr. Kazim. Baldwin w Podgórzu dla Krakowa, Jan Leichamscheider w Gorlicach dla Krakowa i Stanisław Niklewicz w Czarnym Dunajcu dla Nowego Sącza, a wreszcie adwokaci: dr. Jan Dreziński w Starym Sączu dla Krakowa i dr. Jan Hofer w Grybowie dla Rzeszowa.

Przeniesiony sędzia powiatowy Andrzej Madejski w Jordanowie do Niepołomic.

Sekretarz sądowy Stanisław Dzikiewicz w Wadowicach, mianowany sędzią powiatowym we Frysztaku.

Przeniesieni: sędzia pow. Ernest Streng w Boryni do Bolechowa, oraz sekretarze sądowi Kazimierz Terlecki w Wyżnicy do sądu kraj. w Czerniowcach, Ant. Kauczyński w Zaleszczykach do sądu kraj. we Lwowie i dr. Karol Plohn w Sadogórze do sądu krajow. w Czerniowcach.

Dalej mianowany sekretarzem sądowym przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie substytut prok. państwa Józef hr. Kalinowski we Lwowie.

Sędziami powiatowymi mianowani sekretarze sądowi Michał Glidzink w Horodence dla Boryni i Józef Strutyński w Trembowli dla Żydaczowa.

Sekretarzami sądowymi przy trybunałach pierwszej instancyi mianowani: sędzia powiatowy Józef Jakubowski w Komarnie dla Lwowa, adjunkci sądowi: Stanisław Bachmann w Tłumaczu dla Stanisławowa, Marceli Gawacki w Husiatynie dla Lwowa, Edmund Scheffner w Buczaczu dla Lwowa, Franciszek Limbach w Tarnopolu dla Sanoka i adwokat dr W. Kafliński w Kamionce dla Złoczowa.

Sekretarzami sądowymi przy sądach powiatowych mianowani: adjunkt sądowy Konstanty Skinentza w Gurahumorze dla Gurahumory, Epam. Woronca w Suczawie dla Solki i Franciszek Szeliński z Bursztynie dla Czortkowa.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	55
„ „ srebrna	101	30
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	101	15
4% „ węgierska złota	121	20
4% „ „ koronowa	98	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	--
„ kredytowe	360	60
Londyn	119	90
Marki	58	82½
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	60	70
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	267	75
„ Laenderbanku	227	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3510	—
„ „ Staatsbahn	361	12
„ „ Alpine	161	60
„ Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	127	—

Berlin, 21 czerwca 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 21 czerwca 1898.

Spirytus gotowy	19	80
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	9	09
Żyto na jesień	7	12
Owies na jesień	5	95
Kukurudza	5	15

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 21 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	50
Marki niemieckie	58	75	59	--
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	395	—	401	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski